

26 stycznia 2026 r. Wilkowice, pogrzeb śp. Janiny Janicy Piechoty

Nam, uczniom i misjonarzom Jezusa Chrystusa, w obliczu trudnych i niezrozumiałych wydarzeń towarzyszy światło słowa Bożego. Tak jest również w wypadku śmierci i rozstania z najbliższymi.

Już starotestamentalna Księga Mądrości przekonuje nas, że „dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka”. Dlatego ich odejścia nie możemy utożsamiać z unicestwieniem. Bóg – przekonuje dalej natchniona Księga – „znalazł ich godnymi siebie. Wypróbował ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę”, dlatego „oni trwają w pokoju (por. Mdr 3, 1-6).

O tym samym losie nas wszystkich mówił Jezus przy pożegnaniu z apostołami podczas Ostatniej Wieczerzy. Uspokajał ich i zapewniał, że odchodzi do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele, aby przygotować im miejsce. Wierzimy głęboko, że ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan przygotował dla nas wszystkich miejsce w niebie, i tam spotkamy się twarzą w twarz z Bogiem, ale także z naszymi bliskimi i przyjaciółmi. Taka jest nasza nadzieja.

Idziemy do domu Ojca, przemierzając drogi naszego życia, ucząc się, pracując, dźwigając rozmaite krzyże, znosząc przeciwności. Niekiedy zatrzymujemy się, aby podnieść wzrok, ocenić to, co przed nami, aby odpocząć, zanim odpoczniemy w Bogu. Dzisiaj przystajemy i zatrzymujemy się w tym wilkowskim kościele, uczestnicząc w pogrzebie śp. Janiny Janicy Piechoty. Można powiedzieć, że po dwóch tygodniach spotykamy się ponownie w tym samym miejscu. Wtedy podczas spotkania oplatkowego naszego stowarzyszenia modliła się z nami, a w domu Straży Pożarnej składała nam życzenia i śpiewała z nami kolędy. Pamiętam jej uśmiech, dobre słowa i życzenia.

Ani przez moment nie pomyślałem, że to będzie ostatnie nasze spotkanie. Była pełna energii, radości, optymizmu i planów. Robiła wrażenie osoby, która się śpieszy, która ma coś pilnego do zrobienia, nigdy nie stała biernie w miejscu. Była niezwykle aktywna i zatroskana o dobro innych. Nie skupiała się na sobie, choć była osobą niezwykle uporządkowaną, etyczną, pracowitą, perfekcyjną, upartą, konsekwentną. Pieczołowicie dbała o swój wygląd i tej sztuki nauczyła się od swoich nauczycieli z Technikum Włókienniczego, a byli nimi prof. Grabowski i prof. Kwiatkowska – osoby o niesłychanej wrażliwości artystycznej. Można powiedzieć, że dla wielu była osobą trudną, bo nie ustępującą w rzeczach ważnych. W sprawach istotnych nigdy nie kapitulowała, miała poczucie swojej godności, szanowała się i tego wymagała od innych.

Do spotkań i rozmów była zawsze świetnie przygotowana. Znała się nie tylko na sprawach, ale także na ludziach. Dobrze wiedziała komu można i trzeba zawierzyć. Jej silna osobowość i bezkompromisowość robiła wrażenie – nie patrząc na polityczne konotacje, zawsze wprost mówiła, co myśli i co należy zmienić, nawet jeśli wywoływało to poruszenie. Nigdy nie zrażała się, jeśli jej wnioski były bezskuteczne. Po prostu robiła i mówiła to, co dla innych uważała za najlepsze.

Dla wielu była prawdziwą damą, pełną gracji i finezji, dobroci, kompetencji, oddania i humoru. Trudno znaleźć kogoś podobnego do niej. I tę wręcz młodzieńczą pasję i energię zachowała mimo upływu lat. Bo jak mówi papież Franciszek *bycie młodym jest nie tyle okresem życia, ile stanem serca*. Jej serce było wciąż młode.

Kiedy we wtorek wieczorem otrzymałem informację o jej nagłej śmierci nie mogłem zasnąć. Potem dowiedziałem się o nieprawdopodobnych przyczynach tragicznej jej śmierci, wszystko to dla mnie było trudne do przyjęcia. Ze śmiercią się jednak nie dyskutuje, tylko przyjmuje i rozważa. Zagadki się rozwiązują, a przed tajemnicą się klęka.

Na grobie Jana Kiepury na Starych Powązkach, którego pieśni lubiła słuchać Zmarła są wypisane słowa: „Gdy człowiek umiera, nie pozostaje po nim na tej ziemi nic, oprócz dobra, które uczynił”. Przekonani o prawdziwości tych słów spoglądamy na życie śp. Janiny. Najwięcej mogliby o tym życiu opowiedzieć jej najbliżsi, zwłaszcza jej mama, ale także mąż, dwaj synowie i wnuki. Oni na co dzień patrzyli na jej poświęcenie i miłość, na jej oddanie i bezinteresowność. Kochała swoją rodzinę, poświęcała się dla niej, w niej miała też wsparcie i pomoc. Nią się cieszyła i o niej chętnie mówiła.

Ale zaraz po rodzinie prawdziwą jej miłością do końca życia pozostawały niezmiennie Wilkowice. Tej swojej rodzinnej wiosce poświęciła zdobytą wiedzę, doświadczenie i energię. Była aktywną działaczką samorządową i społeczną, a nade wszystko Honorową Obywatelką. Od roku 2002 była radną Rady Gminy trzech kolejnych kadencji, pełniąc w Radzie, między innymi funkcje: przewodniczącej komisji ds. Budżetowo-Gospodarczej oraz przewodniczącej komisji ds. Oświaty i Kultury. Ponadto była radną Rady Powiatu Bielskiego przed dwie kadencje od 2014 r.

Była również inicjatorką powstania oraz sekretarzem Stowarzyszenia „Razem dla Wilkowic”. Była organizatorką niezliczonych inicjatyw na rzecz rozwoju miejscowości oraz pielęgnacji jej kultury i historii. Przez wszystkie lata skutecznie troszczyła się o swoją „Małą Ojczyznę”, co potwierdzone zostało nadaniem jej tytułu Honorowa Obywatelka Gminy w 2024 roku, była także nominowana z Gminy Wilkowice do prestiżowej nagrody starosty bielskiego im. ks. Londzina.

Jej szczególną miłością była szkoła. Zgodnie z uzyskanym wykształceniem w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pracowała jako nauczyciel matematyki w szkołach w Wilkowicach, Bystrej i Bielsku-Białej. Jako dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Wilkowicach była w latach 1990-1992 inicjatorką rozbudowy placówki, przyczyniając się do poprawy komfortu nauczania.

Jako nauczycielka zostanie zapamiętana przez wielu uczniów i ich rodziców z wdzięcznością i szacunkiem. Powierzone obowiązki nauczycielskie wykonywała z wysoką dbałością, wiedzą i starannością. Nie tolerowała „bylejakości”. Zachęcała uczniów do pracowitości i odpowiedzialności za swoje wybory życiowe. Dbała o ich rozwój intelektualny, ale także moralny. Wiele razy była nagradzana za swoją pracę w szkole, a w 2006 r. odznaczona została Brązowym Krzyżem Zasługi.

Służbę rodzinie i gminie łączyła z wiernym oddaniem wspólnocie parafialnej, której była aktywnym członkiem i bliskim współpracownikiem ks. proboszcza Franciszka Kuligi i jego następcy ks. dra Mirosława Włocha. Poważnie traktowała swoje obowiązki związane z modlitwą i życiem sakramentalnym. Chętnie uczestniczyła w „Szkole świętości”, w której pogłębiała swoją wiarę i czyniła wszystko, aby była ona na miarę świadectwa, którego tak bardzo potrzebuje współczesny świat.

W ramach swojego zaangażowania na rzecz parafii pełniła, między innymi, funkcje Prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, członka Parafialnej Rady Duszpasterskiej, a także Parafialnej Rady Ekonomicznej. Należała do ludzi oddanych całkowicie naszemu stowarzyszeniu, angażowała się w jego rozwój w parafii, ale także w diecezji, należała do Diecezjalnej Rady.

Jak sama wyznała Akcja Katolicka od samego początku inspirowała ją do społecznego zaangażowania. Od dawna była przekonana, że istnieje potrzeba, aby działanie przyparafialne miało przełożenie na to, co dzieje się w gminie. Dzięki niej głos parafian był w radzie gminy słyszalny i doceniany.

Jako prezes Parafialnego Oddziału realizowała liczne inicjatywy, które trudno tutaj wymienić. Była także współorganizatorką „Przełądu Pieśni Patriotycznej” (który od 2000 roku odbywa się cyklicznie, ciesząc się dużym uznaniem) oraz licznych akcji charytatywnych, takich jak „Mikołaj dla dzieci” czy „Tornister pełen uśmiechu”.

Dzięki jej zaangażowaniu w pisanie projektów na granty (a było ich ponad 100!), udało się pozyskać znaczące środki finansowe na rzecz mieszkańców parafii i Gminy. Pod jej kierunkiem ruszyła i znacząco rozwinęła się akcja bezpiecznego wypoczynku dzieci i młodzieży z terenu gminy podczas ferii oraz wakacji. Była zaangażowana w odnowę dziedzictwa historycznego i zachowanie pamięci o zasłużonych przodkach.

Gdyby wszyscy prezesi tak podchodzili do Akcji Katolickiej, jak ona, mielibyśmy dzisiaj inną rzeczywistość społeczno-religijną w naszej Ojczyźnie. Dobrze, że w 2015 roku otrzymała za tę niezwykłą służbę medal „Pro consecratione mundi” (za uświęcanie świata).

Żegnamy – nie waham się powiedzieć – nieprzeciętnego człowieka. Żegnamy prawdziwą uczennicę i misjonarkę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Żegnamy szczególnego świadka wiary we współczesnym świecie. Dziękujemy Bogu, Dawcy talentów, za dary umiłowania życia, małżeństwa i rodziny, swojej wsi i gminy, swojej parafii, Akcji Katolickiej, które nosiła w sobie.

Jezus powiedział do nas swoich uczniów: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie (J 14, 1-2). Śp. Janina przez całe swoje życie szła tą drogą do domu Ojca, którą wytyczył Jezus Chrystus, sam będący tą drogą. Taką drogę wskazywała innym. Wierzymy, że dotarła już do domu Ojca, gdzie czekało na nią mieszkanie. A ponieważ wiemy, że nie znosiła bezczynności, jesteśmy przekonani, że swymi modlitwami wspiera teraz ludzi i sprawy, którym służyła na ziemi.

Droga świętej pamięci pani profesor Janino – odpocznij po swych trudach i żyj w pokoju zmartwychwstałego Chrystusa! A nam na pożegnanie przypomnij Jego słowa: „Wstańcie, chodźmy!” (Mt 26, 46). Przed nami praca, obowiązek, służba. Przed nami jubileusz trzydziestolecia! Przed nami wszystko to, co dla Ciebie było ważne.

Wspieraj nas swoim wstawiennictwem w naszej drodze do domu Ojca. Czuwaj nad nami, aby przewodził nam nieustannie Chrystus, aby On królował w naszych sercach, rodzinach, parafii, w Ojczyźnie, w Akcji Katolickiej. Wyrwij nas z pasywności i bierności, pobudź nas do aktywnego i owocnego działania na chwałę Boga. Już na koniec podejmij razem z nami modlitwę, tak jak to czyniłaś podczas naszych rad diecezjalnych: „Najświętsze Serce Boże, * poświęcamy Ci * naszą ojczyznę, miasta i wioski, * nasze rodziny i nas samych. * Serce Boże, przyjdź Królestwo Twoje”. Amen.